



Aeroplanem przez morze Śródziemne: Śmiały lotnik Garros.



Oryginalna pasieka: Ule w kształcie figur biblijnych w pasiece w Höfel na Śląsku.

wszystkich rekordach nie obywa się bez ofiar w ludziach, mimo to znajdują się coraz nowe szeregi śmiaków, którzy próbują coraz wyższych lub dalszych lotów. Kronika awiatyczna ma do zanotowania znowu ciekawy lot, a zarazem nowy rekord.

Lotnik Garros przed kilku dniami przeleciał na

aeroplanie przez morze Śródziemne. Wzniósł on się o godz. 6-ej rano z St. Raphael niedaleko Nicei, z zamiarem wylądowania w Tunisie. W ośm godzin później wylądował istotnie w Protville w odległości 25 klm. od Tunisu. Przestrzeń przebyta przez Garrosa wynosi w linii powietrznej 900 klm. Dzielny

lotnik leciał więc z szybkością stu kilkunastu kilometrów na godzinę. Fantastyczną swą podróż odbył Garros na monoplanie Morane Saulnier, zaopatrzonym w motor Gnom. Napowietrzny lotnik utrzymywał się na wysokości 2500 m. Benzyna wystarczyła mu prawie na lot, gdyż w chwili wylądowania miał jej zaledwie 5 litrów.



Hymen na scenie: Artystka francuska Ottero w domowym zaciszu.

Oryginalna pasieka.

Pszczelnictwo, tak dawniej kwitnące na całym obszarze ziem polskich i dziś w różnych okolicach rozwija się bardzo pomyślnie i przynosi ludności włościańskiej wcale pokaźne dochody, choć nie wszędzie prowadzone jest jednakowo racjonalnie.

Szczególniej na Śląsku Pruskim spotykamy się z bardzo postępowo urządzonymi pasiekami, o jakich nasi bartnicy nie mają nawet pojęcia. Choć kraj nasz jest przecież wybitnie rolniczym, mało uwagi zwraca się na tę gałąź gospodarstwa domowego, a i rząd zbyt słabego udziela mu poparcia, jak to mieliśmy sposobność skonstatować z okazji przyznania naszym hodowcom wolnego od podatku surowca cukrowego, celem żywienia pszczół przez zimę. Zaledwie dziesiąta część zapotrzebowania może być w ten sposób pokryta, a trzeba pamiętać, że pasieki nasze, skutkiem niepogody, uciierały bardzo podczas tegorocznego lata.

Najoryginalniejszą w swoim rodzaju jest pasieka w miejscowości Höfel na Śląsku Pruskim, gdzie jakiś domorosły artysta-szytacz z XVI. wieku ponadawał pniom kształty różnych postaci biblijnych. Budzą one zainteresowanie nie tylko w najbliższej okolicy, podziwiają je także i obcy, zjeżdżający tutaj z odległych stron. Ule zachowały się bardzo dobrze do dzisiaj, mimo iż liczą przeszło 300 lat.

Ilustracja nasza przedstawia tę ciekawą pasiekę.

Hymen na scenie.

Ślub w zwykłych warunkach należy do bardzo codziennych rzeczy. Tylu ludzi na świecie żeni się i wychodzi za mąż codziennie, że zwykle nie zwracamy na fakt ten uwagi. Uderza on nas dopiero wtedy, jeśli w związki małżeńskie wstępuje jakaś sławna osobistość. Wtedy dzienniki z drobiazgową skrupulatnością notują nawet wszystkie drobiazgi wyprawy.

W ostatnich dniach mamy do zanotowania fakt zawitania hymenu, trochę daleko co prawda, bo aż w Paryżu, ale do sławnej osobistości. Mianowicie znana francuska artystka Ottero uszczęśliwia swą zgrabną rączką znanego kompozytora operowego Cuvelliera.

Cuvellier należał do koła przyjaciół nieszczęśliwej aktorki Lantelme, która niedawno przez nieszczęśliwy wypadek utonęła w Renie. Jest on autorem znanej i u nas opery „Piękna Flora”.

Ilustracja nasza przedstawia szczęśliwą narzeczoną w zaciszu domowym.